OD REDAKCJI

TROSKA NA MIARĘ ZAGROŻEŃ

Rok 1994 w sposób szczególny skoncentrowany jest na rodzinie. Stolica Apostolska oraz ONZ obwołały ten okres Rokiem Rodziny, kierując uwagę całej ludzkości na podstawową komórkę społeczeństwa. Papież Jan Paweł II ogłosił z tej okazji *List do Rodzin* – doniosły dokument ukazujący w szerokiej perspektywie społecznej, filozoficznej i teologicznej miejsce, powinności i zagrożenia rodziny w świecie współczesnym. Na wszystkich kontynentach odbywały się sympozja i konferencje podejmujące temat stanu dzisiejszego i przyszłości małżeństwa i rodziny. Polskę spotkało wyróżnienie organizacji w Warszawie w kwietniu br. XVIII Międzynarodowego Kongresu Rodziny; był to w jakimś stopniu wyraz uznania i zaufania do kondycji społecznej i moralnej polskich rodzin.

To powszechne poruszenie wywołane inicjatywami najwyższych instancji ogólnoświatowych ma w większości u podstaw swej intencji troskę. Przebija ona przez poważny i podniosły styl dokumentów oficjalnych, rzeczowe zestawy danych przedstawianych w materiałach sesji naukowych lub w specjalnych publikacjach; jest ona także wyczuwalna na mityngach i zjazdach międzynarodowych. Nie jest bowiem przypadkiem, że największe autorytety osobowe i instytucjonalne świata zwróciły się właśnie teraz ku rodzinie. Nie bez powodu dziś pod koniec XX wieku, gdy struktury, w których funkcjonowała ludzkość przez wiele długich dekad, ulegają radykalnemu przewartościowaniu i dekompozycji – pytanie o dalszy ciąg życia moralnego, społecznego, politycznego, gospodarczego, a także – w najbardziej elementarnym aspekcie – biologicznego kieruje uwagę na rodzinę i tam każe szukać odpowiedzi. Chociaż różni promotorzy obecnego Roku Rodziny różnie nieraz pojmują istotę i cele małżeństwa i rodziny, to w jednym są wspólni: w dostrzeganiu roli tych relacji i wartości w dzisiejszym świecie. W afirmacji nadziei, jaką budzi u dzisiejszego człowieka rodzina.

Tym większa troska o zagrożone dziś wymiary rodziny. Rodziny będącej elementarną strukturą społeczeństwa. „Rodziny rodzin" stanowiącej naród – naturalne środowisko tożsamości kulturowej i społecznej człowieka. Wreszcie

„rodziny człowieczej" – wspólnoty zamieszkującej tę ziemię i połączonej duchowym pokrewieństwem poprzez jednego Ojca, „który jest w niebie". Troska o rodzinę jest dziś na miarę nadziei człowieka wyglądającego lepszego jutra. Jest to też jednak troska na miarę zagrożeń, z jakimi wiąże się dzisiaj egzystencja rodziny.

*

Rodzina jest dla człowieka podstawową wspólnotą naturalną oraz pierwszym środowiskiem dojrzewania do człowieczeństwa. Od zarania dziejów ludzkość wyrażała się w postaci najbardziej elementarnej struktury – rodziny. To rodzina zapewniała gatunkowi ludzkiemu ciągłość biologiczną i trwanie moralne. Można postawić tezę, iż trwać on będzie tak długo, jak długo istnieć będzie zdrowa rodzina.

Każdy człowiek jest zakorzeniony w rodzinie – wspólnocie miłości i życia. (Naturalny charakter tego zakorzenienia rzadko tylko bywa skutecznie zastąpiony przez strukturę umowną, jak ukazują to m.in. przykłady domów dziecka). Poprzez podstawową dla miłości ludzkiej relację, będącą komunią osób, rodzina – poprzez dziecko – otwiera się na życie społeczne. Rodzicielstwo stanowi życiodajny dynamizm rodziny – powiększający ją i nadający jej większą stabilność. Miłość przenikająca życie rodzinne ma swoje źródło w uniwersalnej miłości osobowej – miłości bliźniego. Jednak przestrzeń naturalnej wspólnoty rodzinnej – „my" – w której miłość ta (małżeńska, macierzyńska, siostrzana, braterska itp.) kwitnie, sprawia, iż jest to miłość o szczególnym charakterze. Ona także nadaje szczególną jakość takim wartościom, jak odpowiedzialność, solidarność czy współczucie w przestrzeni rodziny. Choć z istoty ogólnoludzkie, wartości te w wymiarze rodziny obligują wyraźniej, wiążą mocniej i obowiązują bardziej wszystkich jej członków.

Wspólnota naturalna winna być swoistą szkołą moralną dla stosunków ogólnoludzkich. Tu w rodzinie bowiem bije pierwotne źródło wartości moralnych. W tym sensie rodzina stoi „wyżej" od wszelkich struktur o charakterze konwencjonalnym (jak np. partia polityczna) czy woluntarystyczno-popędowym (jak np. związek uczuciowo-seksualny). Tendencje kulturowe dążące do zdefiniowania rodziny z pominięciem elementu owego naturalnego „my" (np. uchwała Parlamentu Europejskiego o możliwości adopcji dzieci przez pary homoseksualne) są fałszywe i groźne, gdyż nie tylko zaprzeczają prawdzie o podstawowym ładzie ludzkiego bytu, ale próbują ponadto ten ład zniszczyć. Jesteśmy świadkami wzmożonej aktywności sił, dążących poprzez relatywizację owego naturalnego, a więc obiektywnego, wymiaru rodziny do zakwestionowania całej uporządkowanej dziedziny społecznej człowieka, zawierającej tak niezbędne dla jego istnienia struktury naturalne jak naród, Kościół czy kultura. Jak ostrzega papieski *List do Rodzin* (nr 5) w tym celu

„zdają się usilnie pracować różne programy przy pomocy potężnych środków, jakie pozostają do ich dyspozycji".

Rodzina jest strukturą wzrastającą w ludzkość. Siła (albo słabość) rodzin objawia się na różnych poziomach życia jednostek i narodów. Troska o kondycję i zdrowie rodziny musi sięgać do wszystkich tych miejsc. W pierwszym zaś rzędzie musi obejmować swą uwagą pojedynczą rodzinę z jej skomplikowaną i niełatwą dziś sytuacją. Rodzina na miarę osoby to wspólnota zapewniająca każdemu swemu członkowi równy respekt dla jego godności. Ten personalistyczny punkt wyjścia wyprzedza wszelkie szczegółowe określenia rodziny jako układu społecznego, partnerskiego czy ekonomicznego. Afirmacja każdej osoby w rodzinie, będąca szczególnym wyrazem naturalnych więzi międzyosobowych, zapewnia każdemu członkowi należne mu miejsce. Od osoby jeszcze nie narodzonej aż po najstarszych przedstawicieli rodziny – wszyscy uczestniczą na równi w aksjologicznej przestrzeni rodziny i w prawie do życia i miłości.

Owa przestrzeń miłości i życia dzięki swym naturalnym podstawom odznacza się dużą stabilnością. Rodzina to zazwyczaj stała struktura; bywało często w dziejach, że stawała się bastionem broniącym wartości narodowych i religijnych. Dzisiaj cecha ta jest wielostronnie zagrożona, zarówno z zewnątrz jak i z wnętrza samej rodziny. Stabilność rodziny oraz jej zasada są dziś podważone przez szereg ideologii, które trwałości przeciwstawiają wolność. Wolność zmiany rodziny, jej modyfikacji według wskazań wygody, redukcji obowiązków rodzinnych, wreszcie wolność rozbicia rodziny – oto przesłanki ideologiczne prowadzące do postawienia przeciwko sobie męża i żony, rodziców i dzieci oraz innych członków rodziny. Zasadą ideologii głoszących bez zająknięcia propozycje rozwodu, antykoncepcji i aborcji jest wolność nieprawdziwa, nie zawierająca w istocie elementu żadnej afirmacji, lecz tylko negację osoby ludzkiej i jej wartości. Rodziny dziś są zasypywane ofertami wzorów i modeli o antyrodzinnej a ostatecznie i antyludzkiej intencji; obecnie w okresie przygotowań do Konferencji Kairskiej ONZ szczególny niepokój budzą jej programowe elementy. Wolność jednostki stanowi tu najczęściej rodzaj atrakcyjnego „opakowania" tych propozycji i zdarza się wcale nierzadko, że rodziny przyjmują je za swoje nie bacząc, iż pociąga to za sobą krzywdę drugiego, negację małżeństwa, a nawet zbrodnię. Rodzina zatracająca świadomość swej tożsamości to coraz częstsze, również w Polsce, tragiczne signum naszych czasów.

Drugą stroną tego zagrożenia – jak pierwsza polega na zbytnim otwarciu i zaufaniu pozornym wartościom – jest zamknięcie przestrzeni rodzinnej. Rodzina zamknięta w swych partykularnych celach, ograniczona do funkcji obrony interesów swoich członków, nie jest w stanie promieniować wartościami społecznymi. Nie uczestniczy w tworzeniu autentycznej „rodziny ludzkiej". Zamiast być źródłem edukacji wartości moralnych, staje się wyizolowaną

enklawą egoizmu, często zamkniętą na wskazania ogólnoludzkich wartości. Swoista „moralność wewnątrzrodzinna", jaka ją cechuje, doprowadza często do deformacji samej rodziny. W życiu społeczeństwa przejawia się to wyobcowaniem oraz nieliczeniem się z wartościami społecznymi (syndrom zachowań mafijnych). Wewnątrz rodziny zaś izolacja taka prowadzi zwykle do demoralizacji życia rodzinnego przejawiającej się w sytuacjach skrajnych m.in. alkoholizmem, „dyktaturą wewnątrzrodzinną" lub wykorzystywaniem – także seksualnym – dzieci.

Nie można zapominać albo przymykać oczu na te i inne – nie wymienione tu z braku miejsca – zagrożenia rodziny. Zagrażają one w istocie człowiekowi. Człowiek i rodzina znajdują się dziś w przełomowej dobie dla świata i jego kultury. Wielkie nadzieje budzą rodziny złożone z osób, „które we wspólnocie rodzinnej znajdują spełnienie swego życiowego powołania: ludzkiego i chrześcijańskiego" (*List do Rodzin*, nr 5). Rodziny oddane kultywowaniu własnej przestrzeni miłości i życia, lecz także otwarte na drugich i ich potrzeby. Stanowiące żywą i dynamiczną cząstkę „rodziny rodzin" – narodu – oraz wrażliwe na wartości sprawiedliwości społecznej. „Bogiem silne" i zdolne do podjęcia odpowiedzialności za losy świata i „rodziny człowieczej". Rodziny takie nadal przeważają – Jan Paweł II wierzy w to (por. *List do Rodzin*, nr 5) – i ich świadectwo jest żywym „światłem dla świata". Jednak zagrożenia dobra tkwiącego w rodzinach są liczne oraz wielkie. Troska o rodzinę jest dziś troską o człowieka i wymaga od nas wszystkich wielkiej roztropności a także męstwa.

*

Nie po raz pierwszy troska o rodzinę stanowi motyw publikacji „Ethosu". Poświęciliśmy temu tematowi cały numer (5/1989) kwartalnika, w wielu zaś numerach (m.in. 4/1988, 11-12/1990, 15-16/1991 i 23/1993) znaleźć można materiały świadczące o naszej stałej trosce o rodzinę, zwłaszcza o rodzinę polską.

W niniejszym numerze szczególną uwagę poświęcamy dramatycznej sytuacji rodzin, które coraz częściej znajdują się w zaplanowanej „odgórnie" atmosferze nieładu moralnego. Brak świadomości etycznej u wielu przedstawicieli nauk biologicznych pogłębia ten nieład. Artykuły biskupa E. Sgreccii, J.-M. Meyera, A. Ansaldo i M. Grabowskiego ujawniają mechanizmy błędów i ich niebezpieczeństwa. Odpowiedzią na groźby naszego czasu jest przesłanie chrześcijańskie, podniesione między innymi przez XVIII Międzynarodowy Kongres Rodziny. Publikujemy głos członków redakcji „Ethosu" (a zarazem Instytutu Jana Pawła II KUL) na Kongresie (T. Styczeń, W. Chudy), a także omówienie (M. Masny) całej tej godnej uwagi i budzącej nadzieje w aspekcie przyszłości rodziny imprezy.

Pisane w sierpniu 1994 r. W. Ch.